

Poprzez noc

50 słów dla graczy:

Jesteście nastoletnią kapelą. Gracie fajną muzykę, dajecie koncerty. Jest rok 2077 i Ziemią rządzą zamordystyczni faszyci z organizacji GILEAD – trochę fundamentaliści z Południa USA, trochę komuniści. GILEAD twierdzi, że na Ziemi są prawdziwe demony – i chyba ma rację. Jest magia (tajemna i mroczna), możecie mieć nieludzkie pochodzenie i robić dziwne wynalazki. Reszta to tajemnica.

500 słów dla MG

Demony są prawdziwe. Przybierają postać ludzi, zwierząt, przedmiotów nieożywionych i terroryzują społeczność. GILEAD wykorzystuje demony by usuwać niewygodne osoby, tworzyć psychozę nienawiści i umacniać swoją władzę. Demony jednak mają własne cele. Chcą szerzyć strach, umacniać swą władzę na ziemi i nakłaniać ludzi do złego. Demon w przebraniu człowieka może przybierać potworną postać i budzić grozę – korzysta na tym w ludzkim kształcie, zaś GILEAD posyła tam ludzi oficjalnie mających za zadanie wytropić demona, naprawdę zaś ściągać podatki.

Demony żyją wśród ludzi i czasem rodzą lub płodzą półludzkie potomstwo. Nefilem, półdemonem można grać, to nieźli NPC. Nic w ich naturze nie jest immamentnie złe, ale mają niezwykle moce – jedni mogą zmieniać się w zwierzęta, inni mają moce telekinetyczne, czasem jednak demoniczna natura sprawia im problemy. Niektórzy ludzie czy to dzięki słabszej krwi demonów lub dzięki udzielonej im mocy mogą odprawiać złowrogie rytuały. W końcu, demony tworzą też konstrukty – potwory, golem czy mechaniczne istoty spełniające ich wolę. Można je traktować jak pomniejsze demony, ale pozbawione własnej świadomości.

Świat (a konkretnie USA) w 2077 jest mniej więcej taki sam jak w 1977 – tylko że mroczniejszy, technologicznie nieco bardziej zaawansowany. Są duże komputery, jest sieć – ale tylko dla GILEADu. Technologia dla „zwykłych ludzi” cofnęła się miejscami – nie

ma telefonów komórkowych czy GPSu. Z drugiej strony, czasem zdarzają się „czarne skrzynki” – urządzenia bardzo nowoczesne, których nie można naprawić ani zrozumieć ich działania, ale są bardzo przydatne – teleportery, powielacze materii czy maszyny klonujące. Może GILEAD przepisał historię, a może te wynalazki pochodzą od demonów. Prawdopodobnie jedno i drugie.

BG podróżują od miasta do miasta, nigdzie nie są mile widziani – bo GILEAD nie lubi muzyki, nastolatków ani wężycieli. Programy rozrywkowe w TV to różnego rodzaju ckiwe sitcomy o szczęśliwych rodzinach czy klony „Śmiechu warte”. Nie ma muzyki dla młodych ludzi. Nie ma miejsc, gdzie młodzi mogliby się spotykać. BG nie są w zasadzie wyjęci spod prawa – ale zupełnie legalnie nigdzie nie uda im się zagrać. BG muszą więc przekonywać każde miasteczko, wieś czy dzielnicę miasta, by pozwolili im zagrać. Są zawsze „kims z zewnątrz”, „obcymi”, „buntownikami”, ale dzięki temu mogą pomagać ludziom.

Prędzej czy później dojdzie do konfliktu z GILEADem. To chora organizacja pełna zakłamania i obłudy. Mają jednak poparcie sporej części społeczeństwa, i to oni mają faktyczną władzę. Delegalizacja wszystkiego co „nieodpowiednie”, pruderia, nietolerancja rasowa i religijna, ograniczanie postępu naukowego. Ich cele to cofnięcie ludzkości w rozwoju i zmiana świata w dzicz, gdzie demony mogłyby do woli manipulować ludźmi. Dlatego ograniczają rozwój nauki, prześladują sztukę, i tworzą wieczną atmosferę paranoi, podejrzliwości i wzajemnej wrogości. Na szczęście ich dwulicowość można łatwo wykazać – większość niechętnych władzy GILEADu uważa, że grupa po kilku porażkach okaże się kolosem na glinianych nogach.